

Wszystko wskazuje na to, że PiS i Bezpartyjni Samorządowcy będą rządzić Dolnym Śląskiem. Przegrana PO (Koalicji Obywatelskiej) w regionie to następstwo wieloletnich wojen wewnętrznych w partii, transferów pomiędzy Nowoczesną, a PO, itp. W efekcie tych wojenek samorządowcy mający swoje korzenie w PO przeszli do Bezpartyjnych i teraz bratają się z PiS. W zamian za to bratanie się PiS obiecuje samorządowcom posady w spółkach i oczywiście kluczowe stanowiska w zarządzie województwa. Obiecuje także rządowe pieniądze na inwestycje w regionie. Gdyby powstała koalicja Bezpartyjnych Samorządowców z Koalicją Obywatelską samorząd województwa byłby w zdecydowanej opozycji do rządu i podążając za tokiem myślenia prezesa Kaczyńskiego, warczący samorząd nie mógłby liczyć na względy PiS-oskiej centrali. Tak sojusz w Sejmiku Bezpartyjni Samorządowcy z PiS mogą właśnie uzasadnić: idziemy ręka w rękę z PiS, bo to regionowi się opłaci. Przy okazji samorządowcy dostaną liczne synekury w spółkach skarbu państwa. Skoro tak będzie, to samorządowcom przybędzie od razu wielu nowych zwolenników, bo nic tak nie przyciąga do polityki jak pieniądze.



Bezpartyjni Samorządowcy są w bardzo komfortowej sytuacji także w przypadku ewentualnej przegranej PiS w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Jeżeli przegra w nich PiS, a wygra PO i zmieni się rząd, Bezpartyjni Samorządowcy zrezygnują z koalicji w sejmiku z PiS i zaproponują współpracę PO. PO to przyjmie, bo nie będzie miała innego wyboru. Samorządowcy zachowają swoje stanowiska i wpływy z spółkach skarbu państwa, bo takie postawią warunki, a PO będzie musiała je przyjąć. Ewentualny nowy rząd nadal będzie patrzeć przychylnym okiem na dolnośląski samorząd, co

uchroni region przed ewentualnym represjami ze strony centrali.

Zatem Bezpartyjni Samorządowcy w sejmiku czy z PiS, czy z PO, zachowają swoje wpływy i posady. W czepku urodzeni. Jednak nasza krajowa i regionalna polityka bywa nieprzewidywalna i nowe scenariusze mogą postawać z dnia na dzień. Realne jest także dotrwanie z samorządzie koalicji bezpartyjnych z PiS do końca kadencji lub może ona nawet w ogóle nie powstać, bo PO jeszcze próbuje rozmawiać z bezpartyjnymi, ale karty w tej grze ma o wiele słabsze.

Czesław Cyrul